„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, francował do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę prócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 243. Kraków, niedziela dnia 20 maja 1906 roku. ROK XIV.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 20 maja.

— **Z Teatru.** Cztery anegdoty ubrane w mniej lub więcej zręczny djalog, poświęcił p. Zalewski „molechowi" miłości. Nie jest to jednak właściwie miłość, ale jej różne surogaty, przedstawione w różnem oświetleniu i w rozmaitem środowisku.

Całość jest niejednolita, a pojedyncze ustępy nie zawsze dość artystycznie opracowane.

O przedstawieniu, — które nie ściągnęło dość licznej publiczności, pomówimy jeszcze.

— **Z Teatru ludowego.** Przedstawienie inauguracyjne w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej, ściągnęło bardzo liczną publiczność. Wystawiono znany melodramat Adama Staszczyka „Wiara Nadzieja i Miłość". Utwór ten przepojony najzacniejszą tendencją, ma w sobie dużo sympatycznych, rodzimych pierwiastków. Do spopularyzowania sztuki nie mało przyczyniła się piękna melodyjna muzyka Noskowskiego, który w niej zużytkował bardzo artystycznie, wiele ludowych motywów. Wykonanie sztuki poszło zupełnie gładko. Znać było staranny i umiejętny kierunek i inteligentną pracę reżyserską. Ładne dekoracje i stroje, podnosiły ogólne wrażenie. Scena jest obszerna i tak dobrze urządzona, że daje możność wydobywania wcale trudnych efektów świetlnych i dekoracyjnych. Słowem, nowa dyrekcja przedstawiła się odrazu niezmiernie korzystnie, i od publiczności już tylko zależy, aby jej usiłowania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

- **Burze** stały się od pewnego czasu zjawiskiem codziennem w Krakowie. Ranki i przedpołudnie bywają wprawdzie pogodne, słoneczne, ale po południu odzywać się zaczynają grzmoty, z horyzontów wysuwają się chmury i zaczyna padać kilkugodzinny deszcz. Majowy ciepły, ożywczy dla roli — ale dla mieszkańców Krakowa, żądnych przyjemnych spacerów po plantach lub wycieczek, czasami nie bardzo pożądany. Dąsów jednakże zbytnich nie ma na tę zmienność pogody i tylko pod adresem niestałej aury płyną życzenia, aby deszcz i burze zjawiały się przed południem, a wieczory były pogodne. Co najwyżej aranżerowie wycieczek, festynów i koncertów po parkach oburzają się silniej na deszcz, że odpędza im gości i według szablonu piętnują go jako wroga humanitarnych celów.

Ślub panny Pauli Weiss z panem Marjanem Dopczyc-Turnau'em odbędzie się w kościele św. Florjana w sobotę dnia 26 bm. o godz. 7 wieczór.

Dziś o godz. 10 rano w kościele N. P. Marji pobłogosławiony został związek małżeński p. Zygmunta Gabryelskiego, urzędnika poczty w Krakowie, z p. Zofią Rosenówną.

— **O własność literacką.** Przed trybunałem orzekającym stawał tu p. Kazimierz Gabryelski, były dyrektor teatru ludowego, oskarżony o występek przeciw ustawie o własności literackiej, popełniony przez to, że sztukę Blumenthala i Kadelburga pt. „Powietrze Wielkomiejskie" wystawił bez zezwolenia autorów względnie tychże **prawonabywców**, firmy Bloch Erben i jej zastępcy dra Eiricha w Wiedniu.

Już w roku zeszłym odbyła się w tej sprawie pierwsza rozprawa, na której oskarżony dowiódł, że działał w najlepszej wierze. Sztuka graną była przed kilkunastu laty na wszystkich scenach galicyjskich, a specyalnie także na scenie teatru ludowego i graną była z egzemplarza rękopiśmiennego, znajdującego się w bibliotece Towarzystwa oświaty ludowej, pod kierunkiem, którego teatr ludowy był prowadzony.

Gdy nadto oskarżony wykazał, że firma Bloch Erben nie ma nawet legitymacyi do skargi, bo jeden z autorów, p. Blumenthal nie odstąpił jej wcale swoich praw własności, tudzież, że autorowie i firma stracili prawo autorskie do tłómaczenia polskiego, albowiem takiego wyłącznego prawa do tłómaczenia sobie nie zastrzegli. a gdyby je nawet byli sobie zastrzegli, to wyłączne to prawo dawno już zgasło, p. Gabryelski został na poprzedniej rozprawie uwolniony.

Wyrok był nader pobieżnie motywowany i dlatego Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości do którego odwołał się dr. Eirich, znieść musiał wyrok polecając przeprowadzenie nowej rozprawy.

Otóż obecnie pod przewodnictwem radcy sądu krajowego wyższego, Ursla, ponowna rozprawa została przeprowadzoną i przy niej p. Gabryelski ponownie został uwolniony. Dr. Eirich zgłosił po raz drugi zażalenie nieważności.

Obronę przy obu rozprawach prowadził adwokat krakowski dr. Leopold Caro.

— **Wycieczka do Niepołomic,** zapowiedziana na dzisiaj z powodu niepogody odłożoną została do czwartku dnia 24 bm.

— **Echa 3-go maja.** Z powodu obchodzenia dnia 3-go maja wstrzymaniem się od pracy robotników fabryki p. J. Góreckiego, podał „Naprzód" swojego czasu, jakoby właściciel sam kazał robotnikom swoim świętować. Wobec tego 34 robotników tej fabryki zażądało od „Naprzodu" sprostowania. Ponieważ „Naprzód" nie uczynił zadość słusznemu żądaniu, robotnicy ci zwrócili się do nas z prośbą o sprostowanie mylnej o nich opinii. Stwierdzają oni kategorycznie, że „sami czując się Polakami. postanowili obchodzić uroczyście — jak corocznie — dzień 3 maja przez wstrzymanie się od pracy — nie żądając przytem zapłaty za ów dzień, bo uczuć swoich patrjotycznych za pieniądze nie sprzedają. Nieprawdą była również wiadomość, jakoby p. Józef Górecki za świętowanie 1go maja kogokolwiek z roboty oddalił, natomiast prawdą jest, że jeszcze przed 1 maja wydalonych zostało z fabryki 3 robotników."

Tyle robotnicy o sobie.

Przy okazji tej otrzymujemy od jednego z robotników jako przyczynek do stosunków w fabryce p. Góreckiego, następujące szczegóły:

Głównym wichrzycielem w fabryce p. Góreckiego jest niejaki p. E. Bezcki, towarzysz znany ze swych postępków. On to, kiedy p. Górecki unormował ceny i ułożył się z robotnikami, chodził i do niego i do werkführerów powiadając, że robotnicy nie są warci, aby im tyle płacono. Zresztą „towarzysz" ten znany jest w organizacji metalowców, a tow. Bornetko może ciekawych bliżej o nim poinformować.

Napadnięto w tym artykule również na „własną pomoc" i p. Cudka prezesa tejże. Stowarzyszenie to i jego praca jest znaną i wydała już bardzo dodatnie rezultaty. Pan Cudek cieszy się między kolegami zupełnem zaufaniem, a znienawidzony jest przez „czerwonych" tylko dla tego, że nie daje się im powodować, ale uczciwie prowadzi chrześcijańską organizację.

— **Ogień w drukarni.** W drukarni Związkowej przy ul. św. Jana wczoraj o godz. 6 wiecz. zapaliły się przez nieostrożność papiery. Ogień został jednak ugaszony przez personal, jeszcze nim nadjechała straż pożarna. Szkoda nic nie znacząca. —

— **Kradzież mięsa.** Rzeźnikom żydowskim na Kazimierzu nieznani sprawcy wykradali z piwnic przy ulicy Bożego Ciała i Józefa przez włamanie i dobranym kluczem od dłuższego czasu mięso. Agent policyjny, śledząc za sprawcami wykrył i przyaresztował 21 lat liczącego Issera Steinera i 19 lat liczącego Samuela Lewkowicza false Silbersteina, pomocników rzeźnickich, jako sprawców kradzieży. Odstawiono ich do sądu karnego. Szkoda wynosi przeszło 200 koron. Skradzione mięso sprzedawali złodzieje za bezcen przekupniom na Wolnicy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

P. Helenę Miączyńską pamiętają może stali bywalcy teatralni z czasów, gdy jeszcze jako panna Strzelecka debiutowała w „Lohengrinie" podczas letniej *staggione* operowej, urządzonej przez dyr. Hellera. Chwalono wówczas jej muzykalność, głos ładny z natury i w średnicy dobrze wyćwiczony, mniej natomiast pewny w górnych tonach. Od tej pory pierwsza zaleta z pewnością się wzmogła, druga ustaliła się nie tracąc nic z swej wartości, a trzeciej właściwości widocznie śpiewaczka poświęcała dużo pracy, — nie zupełnie jednak owocnej. Te wyższe tony są wymuszone, ostre i bezbarwne, co przy zupełnie dobrej i dobrą szkołą nacechowanej średnicy, jak i niższych pozycjach równie dobrych, składa się chwilami na wrażenie, jakgdyby się tu miało do czynienia z głosem mezzosopranowym mylnie kształconym na sopran. Ta szczególność psuła poniekąd wrażenie produkcyi, która zalecał zresztą smak dobry i inteligentne wniknięcie w ducha wszystkich wykonywanych pieśni i fragmentów z oper. P. Miączyńska miała audytoryum bardzo chętne do oklasków, choć— jak zwykle w Krakowie o tej porze roku — niezbyt liczne.

Jeden numer programu wypełniła pianistka p. Marya Carew, której dystyngowaną grą mieliśmy sposobność już niejednokrotnie ocenić. Wystarczy wspomnieć, że miała, jak zwykle, znaczny sukces. Występował również Chór akademicki, doskonale się obecnie trzymający pod energicznem kierownictwem p. B. Walewskiego. Sympatyczna drużyna musiała nawet na ogólne żądanie powtórzyć „Pieśń żołnierską" Galla, wykonaną z dużym temperamentem.

k.

Humor warszawski.

Pomimo prześladowania i zamykania pism humorystycznych w Warszawie, satyra polityczna bujnie się krzewi na bruku warszawskim i powstają wciąż nowe pisma na miejsce zawieszonych, czerpiące zjadliwą treść z aktualnych wypadków politycznych. Oto szereg dowcipów z

ostatniego numeru „Dzięcioła“, wychodzącego zamiast zawieszonej „Muchy“.

Bieg I. (steeple chase): Reakcja klacz kara, dychawiczna, ojciec „Knut“ matka „Nahajka“) jeździec Goremykin, 2) „Pożyczka“ kl. kasztanowata (ojciec „Golec“ matka „Lichwa“) jeździec Kokowcew, 3) „Klapa“ klacz szpakowata (ojciec Krętacz“ matka „Blaga“) jeździec Witte (spadł na półmetku), 4) „Swoboda“, klacz skarogniada (ojciec „Kadet“, matka „Opozycja“) jeździec Rodiczew.

Bieg II. 1) „Bies“ wałach siwy, zołzowaty (ojciec „Mrok“, matka „Hipokryzya“) jeździec Pobiedonoscew, 2) „Kułak“, ogier kary (ojciec „Donos“, matka „Stupajka“) jeździec Trepow 3) „Alfons“, ogier pstry, wyranżerowany (ojciec „Łgarz“, matka „Prostytucja“) jeździec A-Suworin (red. „Now. Wremieni“) 4) „Padlec“ ogier brudny, zdoppingowany (ojciec „Rubel“, matka „Psia Dusza“) jeździec Gringmuth (red. Mosk. Wie.)

Poseł przed drogą.

— Futro też zapakować?

— Naturalnie, a nuż nam każą za kilka dni jechać do Jakucka.

Ważna przyczyna.

— Nie wiesz, dlaczego rząd nie zobowiązał się zaciągać nowej pożyczki przez dwa lata?

— Bo był pewny, że mu nikt tak prędko nie da.

Z teatru.

W dniu 10 maja w Petersburgu w teatrze Taurydzkim odbyła się premjera nowej komedyi połączonych autorów pt.: „Duma“. Autorowie już są zaszczytnie znani z urządzania... nieżywych obrazów w wielu miejscowościach kraju, wobec czego i tu było dużo artrakcji. Idea nowej komedji jest taka sama, jak i w „Rewizorze“ Gogola a mianowicie: „strach przed groźnym palcem sprawiedliwości.

Nowe ministerjum.

Jest nowe ministerjum, wyborny jego skład
Tak zgranej z sobą partji
Nie widział jeszcze świat.
Prezesem — pięść żylasta,
Wewnętrzne sprawy — knut
Finanse — szruba, która
Podatkiem ciśnie lud.
Rolnictwo wziął pulemiot,
Co budzi zgrozy krzyk,
Berdanka (karabin) handel trzyma,
A sprawiedliwość — sztyk (bagnet)
Rząd mając grunt z pożyczki
Na pewnę drogę wszedł;
Czy z Dumą, czy bez Dumy,
„Porządek“ będzie wnet.
Już żadnych wahań niema,
I strach wszelaki znikł,
Bo czego knut nie zdziała,
To mu pomoże sztyk.

Duma.

Car i Duma.

Petersburg (Tel. Wł.) Car odrzucił w piątek prośbę deputacji Dumy o audjencję, na której Muromcew chciał wręczyć adres. Odmowę umotywowano względami formalnymi, że mianowicie dzień piątkowy nie był dniem przyjęć. W partji „kadetów“ zapanowało wielkie przygnębienie, ponieważ wykluczonem jest, aby adres mógł być doręczony w najbliższym czasie. Istnieje zamiar zwrócenia się do narodu z protestem, gdyby trudności w doręczeniu adresu mnożyły się.

Sytuacja zaostrza się także przez to, ze jak słychać z kół dworskich, car zgadza się tylko na małe ustępstwa w kwestji amnestji.

Przeciw amnestji.

• **Berlin** (Tel. Wł.) Jak donoszą z Petersburga, jenerał Trepow prowadzi po prowincji akcję za nadesłaniem do rządu protestów przeciwko ogłoszeniu amnestji. Protesty takie zaczynają napływać dość licznie.

Autonomiści w Dumie.

Petersburg (Tel. Wł.) Pod przewodnictwem posła Lednickiego odbywają się narady grupy autonomistów, liczącej blizko 100 członków. Do grupy przystąpili posłowie polscy, ukraińcy, litewscy, nadbaltyccy i wogóle przedstawiciele różnych narodowości i plemion. Grupa ta dokona klasyfikacyi terytorjów i wskaże, gdzie należy wprowadzić autonomję, a gdzie samorząd lokalny. Przystąpiono też do opracowania projektu ustawy językowej.

TELEGRAMY.

(z dnia 20 maja)

Dr. Weckerle w Wiedniu.

Wiedeń Prezydent węgierskiego gabinetu Dr. Weckerle opuścił Burg o godzinie 1 po południu, a w godzinę później przybył na ponowną audjencję do cesarza.

Z Rady nadzorczej kolei północnej.

Wiedeń ze względu na spóźnienie obrad parlamentarnych w sprawie upaństwowienia kolei północnej tegoroczne zwyczajne walne zgromadzenie odbyć się ma nie jak to było pierwotnie zamierzone dnia 19 czerwca, lecz dopiero dnia 27 czerwca.

Lokaut budowlany w Wiedniu.

Wiedeń. Jedna z tutejszych lokalnych korespondencyi donosi, że lokaut robotników budowlanych trwa dalej. Przeszło 6500 murarzy opuściło już Wiedeń i pozostaje ich już tylko około 5500.

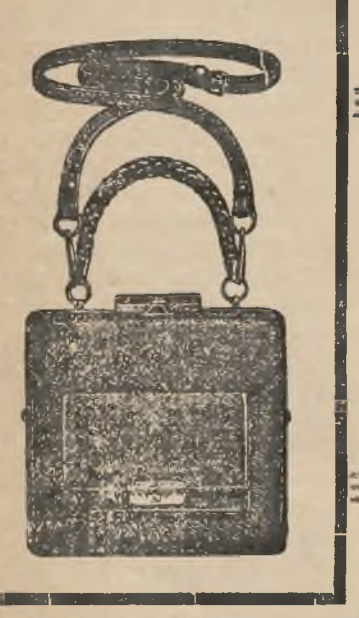
32 budowniczych nie przyłączyło się do lokautu.

Z robotników pomocniczych 9,000 opuściło Wiedeń, a pozostało 12,000. Tak w organizacji murarzy jak i pomocników budowlanych nie widać ochoty ustąpienia.

Budapeszt. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie krajowej wystawy przemysłu żelaznego i metalowego.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński. Drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW



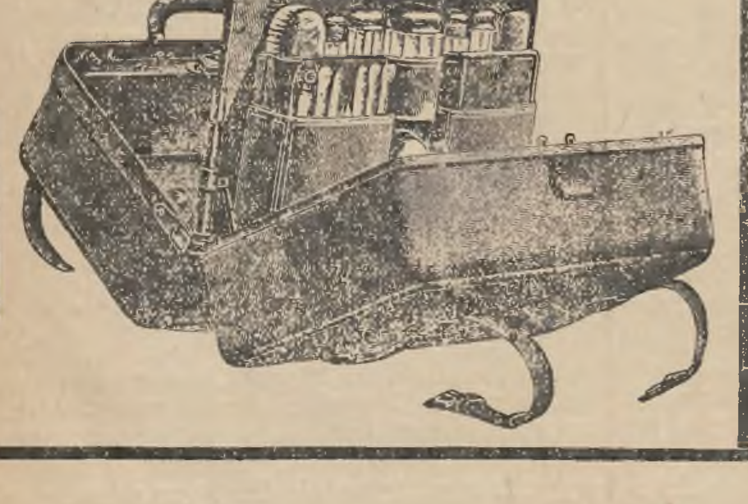
Wyrobów Galanteryjno-skórzanych



oraz Zakład Rymarsko-siodlarski



LUDWIK MAKOWSKI



KRAKÓW.

FABRYKA:
Ul. SZPITALNA L. 32.
FILIA:
Ul. FLORYAŃSKA L. 6.

